

Ukraina chce uznać UPA za uczestników II wojny światowej

3 grudnia 2014

Premier Słowacji Robert Fico uważa, że istnieje groźba dużego konfliktu zbrojnego na Ukrainie. Według niego, w związku z tym w Europie sytuacja stała się teraz bardzo nerwowa. Fico stwierdził, że na kontynencie powinny objawić się siły gotowe odegrać rolę sił pokojowych. Wydarzenia na Ukrainie są ciągle rozpatrywane jako duży rosyjsko-amerykański konflikt – uważa Fico. Wyraził on ubolewanie w związku z tym, że Unia Europejska odgrywa w tej sytuacji „nieadekwatną rolę”.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko przyznał ukraińskie obywatelstwo kandydatowi na stanowisko ministra finansów, szefowej fundacji inwestycyjnej Horizon Capital, pochodzącej z USA Natalie Jaresko oraz kandydatowi z Litwy, ubiegającemu się o stanowisko szefa Ministerstwa Gospodarki Aivarasowi Abromaviciusowi – poinformował lider Radykalnej Partii, deputowany do rady Najwyższej Oleh Laszko.

Przeciwko szefowej Banku Narodowego Ukrainy Walerii Hontarewej wszczęto postępowanie karne. Do sądu w Kijowie pozwał ją adwokat Rościsław Krawiec. Hontarewa jest podejrzana o nadużycie władzy. W sierpniu tego roku Bank Narodowy przeprowadził interwencje walutowe: kupił dolary po zawyżonym kursie i sprzedał po zaniżonym. W wyniku tego państwo poniosło straty. Hontarewej zarzuca się forsowanie interesów bogatych i wpływowych biznesmenów.

Ukraińcy wojskowi i przedstawiciele ŁRL porozumieli się w sprawie zawieszenia broni na linii kontaktu od 5 grudnia i wycofania ciężkiego sprzętu od 6 grudnia. Poinformowali o tym obserwatorzy OBWE w corocznym raporcie, opublikowanym na

stronie organizacji. Według ich danych, strony podjęły taką decyzję po konsultacjach w ramach pracy Wspólnego Centrum ds. Kontroli i Koordynacji zawieszenia broni.

Na Ukrainie zwolniono już ponad 500 urzędników. Jest to lustracja w praktyce. Ogłaszając rozpoczęcie drugiej fali czyszczenia władzy Arsenij Jaceniuk powiedział, że pod ustawę podlega około milion urzędników. Według prognoz premiera, na ich odwoływanie potrzeba dwóch lat.

Cóż, na razie prawo to ciągle się zmienia. Nie obejmuje już wszystkich osób na kluczowych stanowiskach władzy, a administracja prezydenta planuje sprecyzowanie prawa, w przeciwnym razie trzeba będzie zwolnić prawie wszystkich. Nowe władze same opracowały zasady oczyszczania władzy, a teraz same je zmieniają. Ustawa lustracyjna w swojej pierwotnej formie mogła kosztować karierę polityczną wielu dzisiejszych urzędników, w tym także tych, którzy opowiadali się za obaleniem poprzedniej władzy na Majdanie. Na przykład Julia Tymoszenko, która była premierem w rządzie Wiktora Janukowycza, zgodnie z logiką wydarzeń powinna opuścić swoje stanowisko. To samo tyczy się całego jej otoczenia. I Petra Poroszenki, przy okazji, także. Tutaj ustawodawcy opamiętali się i uściślili: trzeba zwolnić tych, którzy pracowali za Janukowycza co najmniej rok. Ale Tymoszenko ze swoją drużyną była u władzy o wiele krócej. Oznacza to, że jeśli urzędnik pracował 11 miesięcy i 29 dni, to był rzetelnym i uczciwym politykiem, a jeśli jeden dzień dłużej – to musi zostać zlustrowany. Prezydenta w ogóle nie można lustrować, ponieważ stanowisko to otrzymuje się w wyborach. Posiadaczy podwójnego obywatelstwa, jak na przykład miliarder Kołomojski, również należałoby zwolnić. Ale w tym celu nawet nie zmieniono reguł, lecz po prostu pozostawiono gubernatora obwodu dniepropietrowskiego na miejscu.

„To prawo jest złe. Robi więcej szkody dla Ukrainy. Lustracja powinna polegać na karaniu skorumpowanych urzędników i być możliwością rozliczenia się. Na Ukrainie nikt nie prowadzi

dochodzeń, ludzie po prostu są zwalniani. Wystarczy, że ktoś pracował w pewnych okresach czasu na określonym stanowisku – to wystarczy aby go zwolnić. Nikt nawet się nie zastanawia, czy przyniósł w tym czasie wielkie korzyści dla swojego kraju. Lustracja objęła przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, co oznacza możliwość nacisku na sądy, możliwość wykorzystania ich do własnych celów” – powiedział przewodniczący Zarządu Funduszu Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego Konstantin Kostin.

Wszystkie te ambaje można przypisać faktowi, że prawo zostało przygotowane w pośpiechu. Ale po co był ten pośpiech przy stanowieniu nowego prawa? Niektórzy eksperci sugerują, że specjalnie dopuszczono w nim tak wielu nieścisłości i sprzeczności, aby szybko zacząć je wdrażać. Na razie czystki idą pełną parą. Władze przekonują mieszkańców, że lustratorem może zostać każdy. Ludzie są zachęcani do studiowania kwestionariuszy polityków i zawiadamiania o nieścisłościach. W tej euforii pominięto fakt, że to ofiarne oczyszczenie władzy pozostawia setki wolnych miejsc pracy i oczywiście setki bezrobotnych. A bezsensowne prawo nie naprawi ani udział narodu w lustracji, ani liczne poprawki.

„Jest zbyt duża liczba osób, które są objęte lustracją – około miliona. Dla 40-milionowego kraju jest to bardzo dużo. I po drugie – brak jasnych procedur dotyczących tego, w jaki sposób będzie odbywać się lustracja. Pozwala to na samowolę i wszelkiego rodzaju sytuacje konfliktowe. Można sobie nawet wyobrazić, że Poroszenko i jego świta chętnie zrezygnowaliby z lustracji, ale nie mogą z powodu presji opinii publicznej i innych sił politycznych, z którymi Poroszenko musi się liczyć” – uważa docent Wydziału Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Ekonomii, politolog Aleksiej Titkow.

Uchwała z 1996 roku Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy mówi, że lustracja jest możliwa w państwie demokratycznym tylko jeśli spełnionych jest kilka warunków: wina musi być udowodniona w każdym przypadku, a podejrzany musi zostać

zagwarantowane domniemanie niewinności, prawo do obrony i dostęp do sądu. Ale stworzenie przepisów zgodnych z prawem międzynarodowym wydaje się nie pasować do ukraińskiego marzenia o integracji europejskiej.

W poniedziałek w ukraińskim parlamencie został zarejestrowany Projekt ustawy o uznaniu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińskiej Powstańczej Armii (OUN – UPA) za stronę walczącą o niepodległość Ukrainy w II wojnie światowej. Jak informuje witryna ukraińskiego parlamentu, sześciu deputowanych wniosło do rozpatrzenia przez parlament projekt ustawy „O uznaniu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii za stronę, walczącą w czasie II wojny światowej o wolność i niepodległość Ukrainy”. Tekstu proponowanej ustawy na razie na stronie Rady nie ma.

W październiku deputowani poprzedniego składu Rady Najwyższej Ukrainy odmówili rozpatrzenia projektu ustawy o uznaniu OUN-UPA za kombatanta II wojny światowej. Po tej decyzji u progu Parlamentu, gdzie odbywał się wiec nacjonalistów, rozpoczęły się rozruchy. W stronę pracowników milicji poleciały petardy i świece dymne. Marszałek Rady został zmuszony przed terminem zamknąć posiedzenie z powodu prowokacji. W tym samym czasie przedstawiciele Bat’kiwszczyny (Ojczyzny) oświadczyli wówczas, że projekt ustawy o działalności OUN-UPA obowiązkowo wróci na porządek obrad nowej Rady. Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) została utworzona w 14 października 1942 roku jako zbrojne skrzydło Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), której celem, jak ogłoszono, była walka o niepodległość Ukrainy. UPA działała głównie w Zachodniej Ukrainie i walczyła przeciwko Armii Czerwonej we współpracy z Niemcami.

Po zakończeniu II wojny światowej UPA kontynuowała walkę przeciwko władzy radzieckiej. Pod rządami prezydenta Wiktora Juszczenki (2005–2010) przedstawiciele OUN-UPA zostali oficjalnie uznani za bojowników o niepodległość. Gloryfikacja UPA i jej przywódców – Stepana Bandery i Romana Szuchewycza – jest krytykowana przez wielu weteranów II wojny światowej i

polityków, oskarżających banderowców o współpracę z nazistami.

W Polsce UPA znana jest głównie z powodu masowego ludobójstwa Polaków (tzw. „rzezi wołyńskiej”).

Autorzy: red. GR (akapity 1-4), Maria Bałabina (5-10), Janusz Sielicki (tłum. rusvesna.su, 11-13)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Wolna Polska](#)

Kompilacja 6 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”